№ 6. Pabjanice, Środa dnia 21 Stycznia 1914 r. Rok II.

GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty przed południem.

Prenumerata wynosi: Rocznie rb. 2 kop. 80. Półrocznie rb. 1 kop. 40 Kwartalnie kop. 70. Miesięcznie kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie rb. 4. Półrocznie rb. 2. Kwartalnie rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracya **„Gazety Pabjanickiej", ulica Ś-go Rocha № 23, Księgarnie miejscowe** oraz Kantory pism **p. Wadzyńskiego i p. Pobudkowskiego.**

Ogłoszenia: 1 wiersz petitem przed tekst. na 1-ej, 2-ej i 3-ej stronicy po 30 kop., na 4-ej przed tekstem 15 kop., za tekstem po 10 kop. Nekrologi i reklamy za wiersz 20 kop. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcji i Administracji: **Pabjanice, ulica S-go Rocha №. 23.**

Cena numeru pojedyńczego 3 kop. Za odnoszenie do domu dolicza się 10 kop. miesięcznie.

Redakcja otwarta w dni powszednie od 9—1 r. i od 4—8 pp., w niedziele i święta od 12—2 pp

Zebranie Ogólne Członków Pabjanickiego Towarzystwa Naukowego

odbędzie się w dn. 29 b. m. o godz. 8-ej wieczorem w Domu Ludowym

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości osób następne zebranie odbędzie się 5-go lutego o godz. 8-ej wiecz.

Akuszerka-Massażystka
B. GŁUSKIN
Pabjanice, ul. Długa № 39.

W sprawie ustalenia pisowni polskiej.

W dobie obecnej jedną z najbardziej palących kwestji w dziedzinach nauczania i urządzeń społecznych jest kwestja ustalenia pisowni polskiej. Odkąd obok dawnej „akademickiej" pisówni istnieje nowa zreformowana przez profesora Kryńskiego, w szkole polskiej i w społeczeństwie polskim zapanował pewien zamęt.

W gronie nauczycielstwa polskiego nowa pisownia zyskała sobie bardzo liczny szereg zwolenników, nie brak jednak i tych, co z rozmaitych względów trzymają się w nauczaniu pisowni dawnej, uświęconej tradycją i powagą najwyższej polskiej instytucji naukowej. Z tego wynika, że nauczanie młodzieży tej lub innej pisowni jest całkowicie zależnym od wykładającej jednostki. W jednej szkole uczą tak, w drugiej inaczej. Bywa czasem gorzej, bowiem w murach jednej i tej samej szkoły z chwilą zmiany nauczyciela zmienia się i pisownia, a młodzież, która przez kilka lat nawykła do jednych reguł ortograficznych, zmuszona jest zapomnieć o nich, a uczyć się drugich, bo wykładający tego wymaga. Wynikają stąd trudności zarówno dla uczni, jak i dla nauczycieli, a powodem tych trudności bynajmniej nie jest sam nauczyciel, bowiem trudno od niego wymagać (przed faktem ustalenia), aby jedynie ze względu na swego poprzednika uczył pisowni, do której niema przekonania, z którą się nie zżył, która do niego naukowo nie przemawia. Nie koniec na tym. Wykładający według zasad pisowni zreformowanej napotyka poważne przeszkody w postaci istniejących podręczników szkolnych (wypisy, czytanki, podręczniki innych przedmiotów), których większość jest napisana według zasad pisowni akademickiej. Dziecko słyszy od nauczyciela, że dany wyraz należy pisać tak, a widzi że ten sam wyraz w książce jest napisany inaczej. Jeżeli dodamy, że przy nauce pisowni pamięć wzrokowa dziecka odgrywa rolę ogromną, zrozumiemy, jakie z tej sprzeczności wypływają przeszkody, jakie wątpliwości spotyka na każdym kroku niedoświadczony umysł dziecięcy.

Nic dziwnego, że z powodów popowyżej wymienionych wytwarza się wszkole zamęt, którego rezultatem bezpośrednim jest fakt, że nawet uczniowie klas wyższych pisać po polsku bez błędów nie potrafią.

Zamęt ten w stopniu równie wielkim panuje i w łonie dojrzałego społeczeństwa polskiego. Ludzie przyzwyczajeni do pisowni akademickiej, spotykając się z pisownią nową lub słysząc o jej zasadach, których wartości naukowej zbadać i ocenić z rozmaitych powodów nie mogą, poczynają wątpić o swoich wiadomościach ortograficznych i przychodzą powoli do przekonania, że pewności w kwestjach pisowni ojczystej zgoła nie posiadają. Zdarzało mi się wielokrotnie spotykać ludzi inteligentnych i wykształconych, którzy otwarcie mówili, że obecnie porządnie pisać po polsku nie umieją, a chwytając za pióro, mają cały szereg poważnych wątpliwości.

Taki stan rzeczy trwać nie może. Pisownia nie jest czymś dowolnym i przypadkowym, ale należy, jak powiada znany lingwista, prof. Jan Rozwadowski, do zakresu urządzeń społecznych obowiązujących wszystkich bez wyjątku. Ustalenie pisowni jest kwestją konieczną i naglącą.

Zachodzi teraz pytanie, w jakim kierunku to ustalenie odbyć się powinno i która z dwuch pisowni musi się ostać, a która upadnie. Na to pytanie odpowiedzieć może jedynie nauka, a nauka wypowiada się za pisownią reformowaną, jako bardziej uzasadnioną, a zarazem prostszą i łatwiejszą.

Już w roku 1905 na zjeździe uczonych-polonistów, który się odbył w Krakowie z racji 400-letniej rocznicy urodzin Mikołaja Reja, większość głosów wypowiedziała się za pisownią reformowaną. Rozważano wówczas poszczególne zasady prof. Kryńskiego i prawie wszystkie przyjęto. Całość uchwał Zjazdu Rejowskiego tylko w drobnych szczegółach różni się od całości zasad, wyłuszczonych w gramatyce prof. Kryńskiego.

Akademja Umiejętności z rozmaitych względów nie przyjęła uchwał tego zjazdu, obstając przy pisowni dawnej. Galicyjska Rada Szkolna, szanując autorytet najwyższej instytucji naukowej, poleciła nauczycielom, aby w nauczaniu w dalszym ciągu trzy-

---

3) MAREK TWAIN.

PRZYGODA PAŃSTWA MAC WILLIAMS Z KRUPEM.

— Dawaj, dawaj. Człowieku, czy ty nie rozumiesz, że tu każdą chwilę cenić trzeba na wagę złota. Ale poco, poco on przysłał te lekarstwa, kiedy wiadomo przecie, że na tę chorobę niema ratunku.

Wtrąciłem nieśmiało, że póki jest życie, nie należy tracić nadziei.

— Nadziei?... Mój kochany, tyle się znasz na tem, co nowonarodzone niemowlę. Gdybyś ty... Jak mamę kocham, pisze, żeby dawać dziecku po łyżeczce co godzina! Co godzina! Jakbyśmy mieli rok czasu na uratowanie życia tej dzieciny. Na miłość boską, śpiesz się, Morysiu. Dajże temu biedactwu odrazu łyżkę stołową i zmiłuj się, nie marudź tak okropnie!...

— Ależ kochanie, odrazu łyżkę...

— Nie doprowadzaj mię do ostateczności, proszę cię... Na, na, na, moje maleństwo; to be. to gorzkie, ale to zdrowo dla Nunusi, zdrowo dla mamusinej pieszczoszki, zdrowo! Chodź koteczku mój najmilszy, przyłóż główkę do mamusi, ot tak! i śpij moje złoto, śpij mój skarbie jedyny... Och, ja wiem, ja czuję, że ona nie doczeka rana... Morysiu, trzeba jej dawać po łyżce stołowej co półgodziny... Boże kochany! Przecież trzeba jej także belladonny i akonitu... prrrędzej, mój Morysieczku. Jak mię kochasz, daj mi robić po mojemu. Ty się na tem wszystkiem nic a nic nie znasz!

Nareszcie pokładliśmy się do łóżek, a łóżeczko małej przysunęliśmy tuż do poduszki mojej żony. Taki byłem znużony tym rwetesem, żem zaczął drzemać w tej samej chwili, ale żona mię rozbudziła

— Kotku, czy wentylator zamknięty?

— Nie.

— A co, wiedziałam! Proszę cię, zamknij go zaraz. Zimno tu, jak w piwnicy,

Poszedłem zamknąć wentylator, poczem znów zacząłem drzemać. Znowu mię coś obudziło.

— Mój jedyny, czybyś nie mógł przesunąć łóżeczka na swoją stronę? tam będzie bliżej wentylatora.

Przesunąłem łóżeczko na moją stronę, ale zahaczyłem o dywan i zmąciłem sen chorej dzieciny. Spróbowałem potem drzemać, podczas gdy moja żona koiła jej rozpaczne jęki. Po chwili jednak poprzez mgły senności, spowijające mój mózg utrudzony, dopłynęły do mnie te słowa:

— Morysiu, gdybyśmy też mieli trochę gęsiego szmalcu! Proszę cię, zadzwoń!

Wygrzebałem się z pościeli nawpół tylko przytomny i rozdeptałem kota, który głośno zaprotestował i byłby zato dostał karcące kopnięcie, ale niestety trafiłem w krzesło.

— Ach, Morysiu, czegóż znowu gaz podkręcasz? Czy chcesz zbudzić dziecko?

— Chcę zobaczyć com sobie w nogę zrobił.

— Radzę ci, zobacz krzesło... pewna jestem, że na nic będzie. Biedne kocisko, pomyśl tylko...

— Wolałbym nie myśleć teraz o kocie. Nicby się z tego wszystkiego nie stało, gdybyś pozwoliła tu zostać Maryannie. Trudno, żebym ja umiał robić to, co do sługi należy.

— Wiesz, Morysiu, wstydziłbyś się nawet mówić coś podobnego. Smutno, że nie możesz dla mnie zrobić takiej drobnostki w chwili, gdy nasze dziecię...

— No cicho, cicho. Zrobię wszystko, co zechcesz. Ale nie będę ich teraz budził dzwonieniem. Powiedz mi gdzie szmalec?

— Na kominku w dziecinnym pokoju. Powiedz tylko Maryannie...

Pobiegłem po szmalec i, wróciwszy, położyłem się spać. Zbudziło mię wołanie:

— Morysiu, tak mi przykro, że ci przeszkadzam, ale za zimno jest w pokoju, żeby rozkrywać dziecko i smarować. Czy nie mógłbyś zapalić w piecu? Wszystko gotowe, trzeba tylko podłożyć zapałkę.

(Dokończenie nastąpi

mali się pisowni akademickiej, która do dziś dnia bez wyjątków panuje w szkołach zaboru austrjackiego.

Inaczej rzecz się ma u nas. W roku szkolnym 1907/8 Sekcje języka polskiego przy Stow. Nauczycielstwa Polskiego i Polskim Związku Nauczycielskim rozesłały ankietę w sprawie pisowni polskiej do szkół Królestwa Polskiego. Nadesłano odpowiedzi 101, 63 ze szkół warszawskich i 38 z prowincji. Okazało się, że 58 zakładów naukowych wprowadziło pisownię reformowaną, 20 pisownię akademicką, a 23 nie miało pisowni ustalonej.

Wynik ankiety wskazał wyraźnie, że większość nauczycieli przyjęła pisownię reformowaną, a to dlatego, że uważała ją za bardziej uzasadnioną i nierównie w nauczaniu łatwiejszą.

Ankietę w sprawie ustalenia pisowni polskiej również rozesłał w roku ubiegłym poznański „Brzask", pismo polskiej młodzieży akademickiej zaboru pruskiego. Z zapytaniami zwrócono się do 18 najwybitniejszych lingwistów polskich i otrzymano odpowiedzi 15. Dziesięciu uczonych przyznało pisowni reformowanej niezaprzeczoną wyższość naukową, dwuch było zupełnie obojętnych i tylko trzech uznało nową pisownię za mniej naukową od pisowni akademickiej. Wynik ankiety wyraźny.

Nie koniec na tym Akademja Umiejętności w całym swym komplecie nie przyjęła wprawdzie pisowni reformowanej, opracowała ją jednak i przyjęła Komisja Językowa Akademji. Zrozumiemy przecież łatwo, że Komisja Językowa, jako instytucja, przedewszystkiem powołana do rozstrzygania kwestji językowych, ma nad całością Akademji niewątpliwą sądu wyższość. A właśnie pisownia reformowana w ostatecznej swej redakcji jest dziełem tej Komisji Językowej, wyszła więc z łona najwyższej polskiej instytucji naukowej i rozproszyła skrupuły tych, co ze względu na słuszną zasadę karności społecznej szli za głosem Olimpu polskiej nauki.

Te i inne fakty pozwalają dojść do wniosków ogólnych i wypowiada je właśnie w ostatnim numerze „Wychowania w domu i w szkole" znany warszawski lingwista i pedagog, prof. Stanisław Szober.

„Widzimy,—powiada on,—że pisownia reformowana nie pod jednym względem góruje nad dawną pisownią akademicką: 1) jest ona, zgodnie z opinją większości naszych językoznawców, racjonalniejszą i lepiej, ze stanowiska teorytycznego, uzasadnioną; 2) jest ona, zdaniem przeważającej większości nauczycieli języka polskiego, prostsza i wskutek tego łatwiejsza do opanowania; 3) tam, gdzie jej nie rugują specjalne przepisy, jest ona w szkołach bardziej rozpowszechniona; 4) zasługuje bezwątpienia na znacznie większe zaufanie, gdyż wyszła z łona nie całej Akademji, lecz tego jej organu, który w zakresie zagadnień językowych powinien być dla publiczności polskiej autorytetem najpoważniejszym".

Kierunek ustalenia pisowni polskiej jest tedy wyraźnie wytknięty, nagląca potrzeba tego ustalenia jest chyba dla każdego zrozumiałą, — reszta zależy od dobrej woli nauczycielstwa i społeczeństwa polskiego, które w tym, jak i w innych wypadkach, powinno uczynić zadość zasadzie karności i solidarności społecznej.

* * *

Zrozumienie zjawisk językowych jest rzeczą bardzo trudną i wymaga gruntownego przygotowania, a choć dużo jest w tym kierunku powołanych, mało jednak wybranych. Zrozumienie atoli wyższości przynajmniej niektórych zasad nowej pisowni jest względnie łatwym i przystępnym dla ogółu. W celu przekonania ogółu pozwolę sobie przytoczyć parę przykładów.

Pisownia akademicka w wyrazach spolszczonych po literach c, d, r, s, t, z. zaleca pisać — ya (Marya, racya), po innych — ia (familia). Prócz tego sposobu pisania istnieje jeszcze inny, a mianowicie: Maryja, racyja, familja). Pisownia reformowana ruguje obydwa sposoby, zalecając używanie samego j (Marja, racja, familja). Po czyjej stronie słuszność?

W dawnej polszczyźnie wyrazy tego typu (zaczerpnięte z łaciny) wymawiały się nieco inaczej, aniżeli obecnie, miały mianowicie o jedną zgłoskę więcej, a akcent, jak zwykle, na zgłosce przedostatniej. Brzmiały więc: Maryja, racyja, familja i pisownia taka mogła mieć swoją rację bytu, jako zgodna z żywą mową społeczeństwa. Z biegiem czasu pod wpływem wymowy łacińskiej, w której wyrazy te brzmią Maria, ratio, familia, polacy poczęli wymawiać je również z akcentem na trzeciej zgłosce od końca, czyli: Maryja, racyja, familija. Wskutek przeniesienia akcentu czyli wzmocnienia zgłoski trzeciej od końca, druga od końca (dawniej akcentowana) poczęła słabnąć, aż doszło do zupełnego jej zaniku i obecnie wyrazy te w ustach ukształconego społeczeństwa posiadają o jedną zgłoskę mniej i brzmią: Marja, racja, familja. Pisanie więc Maryja, racyja, familija ma swoją rację historyczną (tak bowiem te wyrazy dawniej brzmiały), nie ma jednak racji faktycznej, bowiem brzmienie tych wyrazów zmieniło się. Nie możemy pisać wyrazu o trzech zgłoskach, skoro w wymowie ma tylko dwie. Co zaś się tyczy pisowni akademickiej Marya, racya, familia (bez uwzględnienia j), pisownia ta nie ma żadnej, nawet historycznej, racji, nikt bowiem i nigdy tych wyrazów tak (bez j) nie wymawiał. Pisownia ta pochodzi jedynie stąd, że dawniej na oznaczenie spółgłoski j używano w niektórych wypadkach litery y (pisano naprzykład: Zamoyski), co dziś jest zupełnie wyrugowane. Jedyną tedy słuszną i zgodną z żywą mową jest pisownia Marja, familja, racja i pisać tak zaleca pisownia reformowana.

A oto drugi przykład. Pisownia akademicka zaleca przymiotniki, liczebniki, zaimki i imiesłowy odmienne w narzędniku i miejscowniku liczby pojedynczej pisać przez — ym na końcu, o ile stosują się do rzeczowników rodzaju męskiego, a przez — em, o ile stosują do rzeczowników rodzaju nijakiego (dobrym ojcem, dobrem dzieckiem) Pisownia reformowana każe pisać zawsze — ym bez względu na rodzaj rzeczowników, do których te części mowy się stosują (dobrym ojcem, dobrym dzieckiem). Gdzie jest racja?

Już w najdawniejszych zabytkach języka polskiego, pochodzących z wieku XIV i XV (Kazania świętokrzyskie i gnieźnieńskie, Psałterz Florjański, Żywot św. Błażeja, Biblja królowej Zofji i inne) mamy w narzędniku liczby pojedynczej przymiotników, liczebników, zaimków i imiesłowów zawsze — ym (bez względu na rodzaj), w miejscowniku zaś — em (również bez względu na rodzaj). W najdawniejszej tedy dobie języka istotnie były używane obydwa zakończenia, ale różnica pomiędzy temi zakończeniami była oparta na różnicy przypadków, nie zaś na różnicy rodzajów. Z biegiem czasu ta różnica zakończeń narzędnika i miejscownika liczby pojedyńczej zatarła się i od wieku XVI poczęła się ustalać forma na — ym dla obu przypadków i dla obu rodzajów (sławnym czynem, o dobrym dziele). Tak było do końca wieku XVIII, z czego wynika, że staropolszczyzna, zgodnie z żywą mową, nie znała różnic zakończeń — ym i — em, opartych na rodzajach. Przy końcu XVIII stulecia słynny gramatyk Kopczyński, dzieło którego aż do czasów Maleckiego cieszyło się powagą niezachwianą, nie zdając sobie sprawy, z napotykanych w staropolszczyźnie różnic — ym i — em i opierając się na różnicy zakończeń rodzajowych w mianowniku liczby pojedyńczej (sławny wódz, sławne dzieło), wprowadził przepis, że dla rodzaju męskiego należy w narzędniku i miejscowniku l. p. używać zakończenia — ym, dla nijakiego zaś — em. Był to przepis par exellence „z palca wyssany", bowiem nie miał podstaw ani historycznych, ani fonetycznych. Nieświadome społeczeństwo przyjęło jednak ten przepis, a z biegiem czasu przyzwyczajenie, tradycja, a za niemi i Akademja Umiejętności uświęciły go. Czy nie słusznie tedy pisownia reformowana występuje przeciw tej zasadzie i każe pisać dla obu rodzajów — ym? Ma za sobą historję języka, żywą mowę, wreszcie wygodę i łatwość przepisu, przeciw sobie — tylko sztuczny i dowolny przepis Kopczyńskiego.

Te dwa przykłady, zrozumiałe dla ogółu, jaskrawie dowodzą wyższości pisowni reformowanej, jako bardziej uzasadnionej i łatwiejszej. Podobnie rzecz się ma i z innemi zasadami.

Dla wygody czytelników podaję wykaz ważniejszych zasad pisowni reformowanej z uwzględnieniem różnic w stosunku do pisowni akademickiej.

A więc prócz dwuch zasad powyżej wymienionych mamy następujące:

3). W narzędniku liczby mnogiej przymiotników, zaimków, liczebników i imiesłowów odmiennych należy pisać na końcu bez względu na rodzaj albo — ymi, albo — emi, byle zawsze jednakowo. Ze względu na zgodność z żywą mową pożądana jest końcówka — emi (dobremi matkami, temi dziećmi, złemi ojcami). Pisownia akademicka zalecała — ymi dla rodzaju męskiego, — emi dla żeńskiego i nijakiego.

4). W imiesłowach czasu zaprzeszłego piszemy na końcu samo — szy bez ł, które zalecała pisownia akademicka. A więc mamy: zjadszy, wszedszy, a nie zjadłszy, wszedłszy.

5). Bezokolicznik czasowników biec, lec, móc, strzec, strzyc i innych, mających w osnowie k lub g, należy pisać przez c, nie zaś przez dz, jak nakazywała dawna pisownia.

6). Wyraz „dwuch" należy pisać przez u, a nie przez ó.

7) Przyimki s i z na początku wyrazów pisać należy zgodnie z wymawianiem, czyli z przed spółgłoskami dźwięcznemi (b, d, dź, dz, g, h, j, l, ł etc), a s przed spółgłoskami bezdźwięcznemi (p, f, t, k, ch, s, ś etc). A więc mamy „zbratać, zgoda", ale „spadać, skroić".

8). W wyrazach swojskich i przyswojonych po g i k zawsze piszemy — ie, a nie — e, jak dawniej. Mamy przeto: Gierwazy, algiebra, giografja, ankieta, a nie Gerwazy, algebra, geografja, anketa.

9). W zgłoskach początkowych, środkowych i końcowych wyrazów przyswojonych pisze się y, i lub yj, ij, stosownie do wymawiania. Np. fijołek, tryumf, biologja, djabeł, patryjota, austryjacy i t. d. Akademja zalecała pisownię: dyabeł, patryota, fiołek etc.

Oto stek ważniejszych prawideł. Czytelnika, pragnącego zapoznać się gruntowniej z zasadami nowej pisowni, odsyłam do dzieł następujących:

A. A. Kryński. Pisownia polska. Prawidła i ich uzasadnienie.

K. Królíński. Pisownia polska ze słownikiem podług gramatyki prf. Kryńskiego i Uchwał Komisji Językowej Akademji Umiejętności tudzież Zjazdu Rejowskiego.

A. Passendorfer. Słownik ortograficzny (r. 1911). Jeżeli chodzi o podręcznik do nauki ortografji polskiej dla dzieci, jedynym lepszym, a ułożonym na zasadach pisowni reformowanej, jest książka K Drzewieckiego p. t. „Pisownia polska".

W. Gałecki.

KALENDARZYK.

Wschód słońca g. 8 m. 01 r. Wschód księżyca g. 4 m. 05 w.
Zachód „ g. 4 m. 21 pp. Zachód „ g. 11 m. 17 r.
Długość dnia godz. 8 m. 20 Przybyło dnia godz. — m. 41.

Dziś: Agnieszki P. M.
Jutro: Wincentego i Anastazego M.
Piątek: Zaślubiny N. M. P.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Pabj. Tow. Nauk. Z sali odczytowej. P-na Gabryela Gordonówna odczyt swój wygłoszony przed kilku miesiącami w Warszawie w Towarzystwie Literatów i Dziennikarzy Polskich powtórzyła u nas w ubiegłą niedzielę.

Był to szkic odczytowy, w którym prelegentka zaznaczyła główniejsze daty i zasługi w działalności Staszica. (ur. 1755 um. 1826 r.) A więc widzimy Staszica jako wielkiego erudytę o wiedzy rozległej i wszechstronnej, w której ze specjalnem umiłowaniem oddawał się przyrodzie, górnictwu; występuje Staszic jako uczony humanista, jako propagator i czynny krzewiciel oświaty, jako gorący patryjota, jako wielki obywatel kraju, który nie tylko słowem ale i czynem stwierdzał troskę o szczęście i dobrobyt kraju, który w imię tego szczęścia i haseł równouprawnienia uwłaszcza chłopów, dzieląc między nich swe dobra Hrubieszowskie. Jako pisarz pozostawia w spuściźnie dzieła, będące ozdobą literatury polskiej jak „Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego" i „Przestrogi dla Polski".

Odczyt niedzielny był raczej wspomnieniem pośmiertnym wygłoszonym nad grobem zasłużonego obywatela kraju, wspomnieniem, w którym wylicza się to, co zmarły zrobił dobrego dla kraju. Staszic jednak był zbyt wielką postacią dziejową, aby to mogło starczyć.

W analizie życia świetlanych synów Polski doszukiwać się musimy głębszego ujęcia ich myśli i czynów, badać podłoże takowych i zasadnicze ideje, które stanowiły drogowskaz w ich życiu.

Tego właśnie brakowało w odczycie p-ny Gordonówny. I gdyby prelegentka zechciała dłużej zatrzymać się nad rozbiorem pism Staszica, nad fundacją Hrubieszowską, to sądzimy ułatwiłaby sobie zadanie a z drugiej strony obok przykładów kształcących, a wskazujących do czego w życiu narodowym dążyć należy bez względu na okres jaki dane pokolenie przeżywa, dałaby słuchaczom chwilę świadomości tego, że wielkim jest nasz naród, skoro mógł na świat wydać takich synów, jakim był Staszic.

Zbyt powolna i monotonna wymowa prelegentki, głosem niedość donośnym utrudniała słuchanie odczytu.

— W nadchodzącą niedzielę odbędzie się odczyt prof. Jarosława Chełmińskiego z Warszawy na temat z dziedziny lotnictwa. Tytuł „Zwycięzcy powietrza". Odczyt będzie ilustrowany przezroczami.

Z przedstawienia amatorskiego. Kółko dramatyczne Tow. Śpiewaczego „Lira" wystawiło w ubiegłą sobotę 5-aktowy wodewil ze śpiewami i tańcami p. t. Biedna dziewczyna", sztukę napisaną z dużym humorem.

Udatny wybór sztuki, oraz dobra gra amatorów dostarczyły widzom parę godzin rzetelnej przyjemności. Z pośród przeszło 20 osób biorących udział w przedstawieniu na specjalna wyróżnienie zasługują: posiadające spory talent sceniczny p-na Szkudlarkówna, oraz p-na Gryzlówna i pp. Jagiellak, Jarzębski i Nowakowski. Reszta amatorów z nielicznemi wyjątkami, wywiązała się ze swego zadania zupełnie poprawnie.

Całość akcyi scenicznej była bardzo udatną, co już jest zasługą reżysera d-ra Stefańskiego (nb. wywołanego na scenę przez publiczność), który wespół z p. Jagiellakiem tak starannie przygotował sztukę do wystawienia.

Powodzeniu artystycznemu towarzyszyło i kasowe, gdyż sala Domu Ludowego była na tem przedstawieniu szczelnie zapełniona widzami.

Nowa Ochrouka. W Widzewie pod Pabjanicami w sobotę ubiegłą Ks. Kan. Świnarski poświęcił ochronkę ufundowaną przez właściciela majątku p. O. Kindlera dla dzieci służby folwarcznej. Z Ochronki korzysta przeszło 50 dzieci.

Koncert na Ochronkę. Zarząd Ochronki katolickiej podaje do ogólnej wiadomości, że w nadchodzącą so-

botę, 24 b. m. urządza w sali Domu Ludowego WIELKI KONCERT z udziałem sił artystycznych z Warszawy.

Usłyszymy więc p. Marję Mirską, art. teatru Rozmaitości, której występ przed 3 laty wzbudził ogólny zachwyt; p-nę Aleksandrę Chodakówlę śpiewaczkę, która niedawno występowała z powodzeniem na koncercie w Filharmonji warszawskiej; p. Marję Ralajską, wybitną pianistkę, uczennicę prof. Wertheima; p. Wacława Brzezińskiego — młodego a cenionego skrzypka, oraz ulubieńca publiczności łódzkiej, artysty teatru Polskiego p. Marjana Senowskiego, który ubawi zebranych szeregiem wesołych monologów i deklamacji.

Przekonani jesteśmy, że obfity i tak urozmaicony program wypełni szczelnie salę publicznością i przysporzy grosza ważnej i dobroczynnej instytucji — polskiej ochronie.

Poświęcenie lokalu. W dniu 1 Lutego r. b. odbędzie się poświęcenie lokalu Pabjanickiej Spółki Tkackiej, która się mieści w domu p. Masickiego na Starym Rynku. W dniu tym o godzinie 9-ej rano odprawiona będzie msza święta przez księdza kanonika Świnarskiego w kościele parafjalnym św. Mateusza na Starym Mieście na intencję pomyślnego rozwoju Spółki.

Ze stowarzyszenia „Praca". W ubiegłą sobotę w Łodzi w lokalu własnym przy ul. Radwańskiej № 19 odbyło się posiedzenie Zarządu Stowarz. robotników przemysłu włóknistego „Praca", filja którego, jak wiadomo istnieje i w naszym mieście. Między innemi sprawami uchwalono podnieść sumę 4300 rb., pozostałą po filji zamkniętego Stowarzyszenia „Jedność" w Pabjanicach i przelać tę kwotę do kasy oddziału pabjanickiego. Do załatwienia tej sprawy upoważniono pp. Kurowskiego, Zycha, Sokolnickiego i Antoszkiewicza.

Pożar. Pozawczoraj wieczorem w nowej przędzalni Tow. Akc. „Krusche i Ender" przy ul. Saskiej, naprzeciw ul. Ś-go Rocha zapaliła się bawełna. Pożar ugaszono dość szybko, dzięki założeniu rur do poblizkich hydrantów. Straty na razie nie dadzą się określić, ale są niewielkie.

Skrzynka do listów

Szanowny Panie Redaktorze!

W naszym małym miasteczku stoi na pierwszym planie zainteresowanie się sprawami życia towarzyskiego i wielu zjawisk, nad któremi gdzieindziej przechodzi się do porządku dziennego, wywołuje roznamiętnienie niektórych i tak już dość podnieconych umysłów. Przeczulona wrażliwość i powszechnie znany antagonizm niektórych osób wywołać mogą w szerszych warstwach naszej ludności mieszanej szkody natury moralnej i materjalnej, dlatego też wypada podać do wiadomości publicznej pewne zajście, które w ostatnich czasach nie jest niestety odosobnionym; wszystkie jednak te zajścia dadzą się scharakteryzować w dwóch słowach: nietolerancją i nierozwagą.

Nie ja sam, nie niektóre osoby, przeciwnie, można powiedzieć, że szersze koło, pewna część ludności naszego miasta zainteresowana jest sprawą, aby te naprężone stosunki wydostały się na światło dzienne i wypadki analogiczne podane zostały do wiadomości publicznej. Nie wątpię, że Sz. P. Redaktor pomieścić raczy tych kilka lojalnych wierszy na szpaltach Swego pisma. Powtarzam, że niżej opisane zajście nie jest głównym powodem mego listu: niechaj ono posłuży jedynie jako illustracya całego szeregu zjawisk podobnych.

Było to w pozaszłą niedzielę na gwiazdce tutejszego towarzystwa śpiewaczego „Lutnia", urządzonej w sali restauracyjnej p. Hegenbarta. Bez zamiaru uczestnienia w tej zabawie, a jedynie w celu przypatrzenia się zdaleka wrzącemu tam życiu, stanąłem w paltocie na chwilę przy wejściu do sali. Wtem podszedł do mnie dobrze mi znany członek „Lutni" p. W. i zaprosił mnie do wzięcia udziału w zabawie. Po dłuższej namowie, zgodziłem się, a ponieważ p. W. oczekiwał na mnie, zapomniałem w pośpiechu wykupić kartę wejścia, co się każdemu w takiej chwili wydarzyć może. Kasjer również nie zwrócił mi na to uwagi i wszedłem do sali bez przypomnienia o bilecie. Znajdując się na sali czas dłuższy, paliłem papierosa w towarzystwie kilku dam, gdy wtem, p. W. był wtedy zajęty gdzieindziej zbliżył się do mnie prezes Stowarzyszenia, p. Dr. Ostaniewicz, i zwrócił się w szorstkich słowach, abym zaprzestał palenia. Naturalnie tłumaczyłem się tem, że paliłem w tej sali bardzo często na różnych zabawach, jak to zresztą i inni panowie czynili, nadmieniłem prócz tego, że nigdzie niema napisu zakazującego palenia i że o takim zakazie nie mogę wiedzieć. Tu muszę nadmienić, że nie władam biegle językiem polskim, posługiwałem się więc rossyjskim. Nie mogę stanowczo twierdzić, czy odezwanie się moje po rossyjsku, czy też moja osoba nie podobała się panu O., dość że uniósł się i zażądał okazania mego biletu wejścia. Pomimo, że wyraziłem gotowość natychmiastowego wykupienia biletu, p. O. wezwał mnie w nadzwyczaj szorstkich słowach do opuszczenia sali, w przeciwnym razie groził sprowadzeniem stójkowego. Ponieważ nie czułem się winnym, więc postępowanie pana O. wprawiło mnie w osłupienie. Nie mogłem prawie pojąć, aby człowiek z wyższem wykształceniem dał unieść się popędliwości wcale nie na miejscu. Kiedy nie zabierałem się do wyjścia, w nadziei, że nieporozumienie to niebawem się wyjaśni, zjawił się rzeczywiście stójkowy. Ale bynajmniej nie dlatego, aby mnie wyprowadzić, nie, aby mnie aresztować! Pan Dr. O. wydał taki rozkaz. Pomimo przykrego położenia, rzecz ta zakrawała mi na tragikomedyę. Nie wiem, czem by się to skończyło, gdyby na szczęście nie interwencya naszego pana prezydenta, który uwolnił mnie od dalszych nieprzyjemności.

Dziękuję Sz. p. Redaktorowi z góry za pomieszczenie tych kilka wyjaśniających wierszy i kreślę wyrazy poważania

A. B.

Szanowny Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie poniższych słów odpowiedzi:

W poniedziałek 19 b. m. przedstawiono mi wypracowanie p. Alfreda Boesiga, zamieszczone w № 26 sobotniej „Lodzer Zeitung". Tegoż dnia redakcja „Gazety Pabjanickiej" zakomunikowała mi treść powyżej umieszczonego listu, przysłanego do Redakcji przez p. A. B.

Nad insynuacyjnym tym artykułem, napisanym jak widać po ogromnym namyśle, gdyż aż w dwa tygodnie po zajściu, przeszedłbym obojętnie, gdyby nie ta okoliczność, że artykuł ten przedstawia z jednej strony fakty w zupełnie fałszywym świetle, z drugiej zaś autor, a mój oskarżyciel chcąc siebie oczyścić łączy sprawę osobistą, ze sprawą znacznie szerszą, dotyczącą współżycia dwóch narodowości w Pabjanicach: polskiej i niemieckiej.

Co w danym wypadku ma wspólnego jedno z drugiem, tego nie mogę zrozumieć; chyba to, że osobnik, który został wyproszony za drzwi, nazywa się p. „Boesig" a nie „Bezik".

P. Alfred Boesig został wyprowadzony ze sali za nietaktowne zachowanie się względem Towarzystwa i za wprost już karczemny wybryk względem mnie, pomimo że jako przedstawiciel „Lutni" w grzeczny sposób zwróciłem mu uwagę o to, że w sali tanecznej pali papierosa i nie posiada biletu wejścia.

Fakt powyższy może potwierdzić wiele osób, wreszcie ja sam byłem i obecny i przytomny, czego o p. Boesigu, niestety, nie można powiedzieć.

Wobec zaś grubijańskiego zachowania się p. Boesiga i niewykonania mojej propozycji, do zrobienia której miałem prawo jako gospodarz Towarzystwa i zabawy, zmuszony byłem zwrócić się do pomocy policji, której poleciłem usunięcie ze sali, a nie aresztowanie niesfornego gościa.

W ten sam sposób zachowałbym się, gdyby rzecz cała dotyczyła polaka, gdyż uznaję że formy towarzyskie obowiązują jednakowo wszystkie narodowości znajdujące się w danem towarzystwie. Nie rozumiem przeto, w jakim celu i na jakiej zasadzie p. B. insynuuje mi jakąś specjalną niechęć względem gości innej narodowości, skoro między nimi na zabawach „Lutni" zwykle znajduje się pokaźna liczba niemców, którzy zawsze jaknajlepiej się bawią i nigdy do tej pory nie mieli powodu uskarżać się na nietolerancyjne ich traktowanie, o co tak bezpodstawnie posądza mię p. Boesig. Ale bo też ci inni goście w przeciwieństwie do p. Boesiga umieli się odpowiednio zachować, dostosowując się do ogólnie przyjętych form towarzyskich.

Reasumując treść całej tej sprawy dochodzę do wniosku że p. Boesig zwracając uwagę na szkodliwość „roznamiętniania podnieconych umysłów", sam korzysta z pierwszej urojonej sposobności, aby przez rzucenie insynuacji nadać szowinistyczny chararakter zajściu, o którem faktycznie zaledwie wspominać warto, bo nie może zainteresować szerszego ogółu obu narodowości.

Z poważaniem

Dr. E. Ostaniewicz.

Z Kraju.

Z GUB. PIOTRKOWSKIEJ.

— Prezydent miasta Łodzi oraz radny miejski p. Karol Eisert otrzymali w tych dniach zawiadomienie telegraficzne od p. gubernatora piotrkowskiego, że narada w ministerjum spraw wewnętrznych w sprawie utworzenia gub. łódzkiej, względnie gradonaczalstwa, wyznaczona została na d. 28 b. m. W naradzie tej wezmą udział gub. piotrkowski szambelan Jaczewski, prezydent m. Łodzi p. Pieńkowski i p. Eisert, gubernator kaliski, oraz kilku wyższych urzędników kancelarji generał-gubernatora warszawskiego.

— W Łodzi powstał projekt urządzenia kąpieli hygjenicznych dla dzieci, uczęszczających do miejskich szkół początkowych.

— Gubernator piotrkowski rozesłał organom policyjnym okólnik, w którym zabrania sprzedaży płyt gramofonowych z pieśniami religijnemi sekty anabaptystów.

— W hotelu „Victoria" wywieziono onegdaj przy pomocy policyi Maryana Klemensowskiego właściciela milionowego majątku w lubelskiem, którego sąd uznał na skutek starań rodziny nie samowolnym.

K. ożenił się ze swą gospodynią, z którą ma troje dzieci. Umieszczono go w jednym z sanatoryów pod Warszawą.

— W tych dniach przybędzie do Łodzi inspektor okręgowy szkół ministeryum handlu rz. r. st. Chołodowski w celu dokonania rewizyi w łódzkich szkołach handlowych.

— W gminie Rąbień pod Łodzią, we wsiach Jagodzica, Złotna i Piąskowice, stwierdzono epidemję ospy w 8 domach. Dotychczas zmarły trzy osoby. — W gminie Pruss, we wsi Ruda Pabjanicka, zachorowało na ospę kilkadziesiąt osób, przeważnie dzieci. Władze powiatowe zarządziły różne środki zapobiegawcze, przedewszystkiem zaś przystąpiono do szczepienia ospy ochronnej.

— Z Piotrkowa donoszą, że głośny proces polityczny 82-ch oskarżonych o należenie do organizacji bojowej P. P. S. i dokonanie zamachów terorystycznych, odbędzie się nie, jak początkowo projektowano, w Piotrkowie, lecz w Częstochowie w początkach marca r. b., na sesji wyjazdowej IV departamentu karnego izby sądowej warszawskiej.

Pośród oskarżonych jest między innymi, osławiony Sukiennik. Oskarżeni przebywają w więzieniach w Piotrkowie, Łodzi, Kaliszu i Łęczycy, oraz w cytadeli warszawskiej. Pośród nich są tacy, którzy odsiadują już karę więzienną lub odbywają ciężkie roboty za inne przestępstwa polityczne. Wszyscy będą przewiezieni do Częstochowy.

Jest to ostatni z szeregu wielkich procesów, wytoczonych organizacjom bojowym P. P. S. w Królestwie Polskiem.

W liczbie oskarżonych jest młoda powieściopisarka, panna Marja Gliksonówna, częstochowianka, która odbywa teraz karę 2 lat i 6 miesięcy ciężkich robót za inne przestępstwo polityczne.

— W Ciągowicach, w pow. będzinskim, zdarzył się niezwykły wypadek zagryzienia na śmierć rocznej dziewczynki przez wściekłego kota. U gospodarza Antoniego Gawędy przed kilku miesiącami wściekł się pies, który nim go zabito, pogryzł dużo ludzi oraz psów i kota, należącego do tegoż gospodarstwa. Psów pozastrzelano, kot jednak pozostał. W nocy żona G. w śnie usłyszała jakiś krzyk. Szybko wstała z łóżka i ujrzała kota, duszącego jej najmłodszą córeczkę, śpiącą w kołysce. Chciała rzucić się na kota, lecz stało się przeciwnie i wywiązała się walka. Wreszcie zbudzony krzykiem żony G., zerwał się z łóżka i pobiegł na ratunek żonie. Na hałas zbiegli się sąsiedzi. Kota wreszcie zabito, lecz w kołysce znaleziono dziecko nieżywe, zagryzione przez wściekłą bestję. Oboje G. dotkliwie pokaleczeni udali się na kurację do Warszawy.

Z RÓŻNYCH STRON.

— W niedzielę odbyła się w Warszawie uroczystość inauguracji nowego gmachu T-wa pracowników handlowych i przemysłowych, przy ul. Siennej. Poświęcenia dopełnił J. E. arcybiskup warszawski ks. Kakowski. Po akcie poświęcenia odbyła się wspólna biesiada, w której brali udział przedstawiciele instytucji pokrewnych.

Ze strony pracowników handlowych i przemysłowych m. Pabjanic delegowany był p. Artur Wayss.

— W dn. 14 b. m. 2 parowozy na st. Kielce nadwiślańskie wpadły całą siłą z tyłu na pociąg towarowy kolei herbskiej. W rezultacie tego 4-ry wagony ładowne uległy rozbiciu i 3 z nich pospadały z szyn do rowu.

— Liczba studentów polaków w uniwersytecie warszawskim była w swoim czasie błędnie podana na 570 słuchaczów. Faktycznie polaków jest w tym uniwersytecie tylko 293 na ogólną ilość 2359 studentów. W tej liczbie prawosławnych jest 1774, izraelitów 237, ewengelików 47 i innych wyznań 8. A więc polacy stanowią 12% ogółu studentów, w roku zaś 1904/5 było ich 74,29%.

— W sprawie znanej kradzieży koron wartościowych z obrazu św. Józefa w kościele kolegjalnym w Kaliszu, zapadł wyrok. Za kradzież z włamaniem skazani zostali: na pozbawienie wszystkich praw stanu i roboty ciężkie: Franciszek Wytczak — 8 lat, Stefan Stowiecki, jako niepełnoletni — na 5 lat i 4 miesiące i obaj po ukończeniu kary na osiedlenie dożywotnie.

Ze Świata.

+ Na Krymie odnaleziono 7 olbrzymich pieczar, w których znajdowało się kilka okazów zwierząt zupełnie ślepych.

× Ministerjum komunikacji zezwoliło pasażerom klasy trzeciej korzystać w pociągach z wagonów restauracyjnych bez żadnej dodatkowej za to opłaty.

+ W Plymucie (Anglja) zatonęła podwodna łódź, z oficerem i 12 osobami załogi. Usiłowania w celu natychmiastowego wyciągnięcia łodzi nie udały się, wobec czego załoga przy życiu już być nie może.

+ We Frankfurcie znany truciciel Hopf, skazany został dzisiaj przez sąd przysięgłych na karę śmierci, 16 lat domu karnego i utratę wszelkich praw obywatelskich.

+ Emisarjusze tureccy agitują w Albanji przeciw ks. Wied, który uzyskał już zgodę mocarstw na objęcie tronu albańskiego.

+ Ministrem wojny w Turcji mianowano popularnego w pewnych sferach Envera beya, obecnie już baszę, który wielokrotnie odznaczył się w bitwach w Afryce i na Bałkanach. Mianowanie to ma być dalszym ciągiem zbliżenia się turecko-niemieckiego.

+ Zdumiewający cud nowoczesnej sztuki inżynierskiej i techniki oddany będzie w najbliższych dniach do publicznego użytku: wodociągi nowojorskie. Długość przewodników wynosi 205 kilometrów, przekrój 5 metrów.

Budowę tych kanałów uważają ogólnie w kołach technicznych za trudniejszą, aniżeli budowę kanału panamskiego, do którego utworzenia potrzeba było jedynie przekopania olbrzymich przestrzeni i budowy tam, podczas gdy tutaj musiano przekopywać i niwelować góry, budować tunele pod łożyskami rzek i cały Nowy Jork z końca do końca podminować kanałami.

Z chwilą wpuszczenia wody do wodociągu trzech pełnych dni potrzeba będzie zanim dojdzie do miasta i rozplynie się po bocznych kanałach. Ilość wody przepływającej dziennie przez przewody wynosi 3 miljardy litrów, nadto na wypadek pożarów drugie tyle wody znajdować się będzie w specjalnych zbiornikach rozrzuconych po mieście. Główny rezerwuar, znajdujący się u „źródeł wodociągu, w górach Catskill, w miejscowości Ashokan, obejmuje powierzchni 3,310 hektarów, a pomieścić w sobie może 430 miljardów litrów wody.

Koszty budowy samego rezerwuaru wynoszą 72 miljony koron. Aby go zbudować zburzono 5 wsi, a 2,000 osób przeniesiono gdzieindziej, 18 klm. linji kolejowych posunięto dalej, a 106 klm. gościńca zwinięto; natomiast zbudowano 63 klm. nowych dróg i 10 mostów oraz tunel pod skałą, na której mieści się Nowy Jork, długości 54 klm., najdłuższy wogóle na świecie. Budowa całego tego olbrzymiego dzieła kosztowała 354 miljonów koron, a 17,240 robotników pracowało przy niej przez lat siedem.

+ W jednym z hoteli w Gratzu wręczył bardzo elegancko ubrany mężczyzna portjerowi walizkę z zapewnieniem, że sam niezadługo nadejdzie. Gdy tajemniczy gość nie zjawił się do rana, a cała ta sprawa wydała się właścicielowi hotelu wielce podejrzana, otworzono walizkę, a obecnym przedstawił się okropny widok. Na dnie leżała obwinięta w papier odcięta głowa mężczyzny, a obok wyglądała z zawiniątka odcięta ręka kobieca z dwoma bardzo cennemi pierścieniami na palcach. Dotychczasowe poszukiwania zbrodniarza i staranie się o rozwiązanie tej tajemniczej zagadki pozostało bezowocne. Przypuszczają powszechnie, że chodzi tu o akt zemsty z powodu zazdrości.

Z POLITYKI.

— Ks. Wied, który jak wiadomo, ma objąć tron w Albanji, nie może się jakoś zdobyć na odwagę i wobec zamieszek, jakie tam wynikły widocznie w związku z jego kandydaturą, przyjazd swój odkłada. Ruch powstańczy w Albanji podobno się wzmaga, a partja przeciwników ks. Wieda, która nie chce księcia chrześcjanina, a przytem nie albańczyka coraz się zwiększa.

— Podobno pomiędzy Serbją a Bułgarją toczą się tajne rokowania w celu przywrócenia sojuszu.

— W Chinach zaczyna się powrót do reakcji. Dekretem prezydenta rzeczypospolitej chińskiej zniesiono organy prowincjonalne zgromadzeń doradczych.

— „Echo de Paris“ pisze, że Niemcy przygotowują się forsownie do wojny, W arsenałach niemieckich panuje ruch zadziwiający. Duże zamówienia na przybory wojskowe otrzymały fabryki prywatne niemieckie z zastrzeżeniem szybkiej dostawy obstalunków,

UCHWAŁY i ROZPORZĄDZENIA

O prawomyślność kierowników gimnazjów.

Ministerjum oświaty poleciło kuratorom okręgów naukowych nadesłać informacje o wyznaniu i przekonaniach politycznych dyrektorów i inspektorów zakładów naukowych. Zarządzenie powyższe pozostaje w związku z opracowanym obecnie projektem mianowania na te stanowiska tylko osób wyznania prawosławnego i nieposzlakowanych pod względem politycznym.

Zarządzenie powyższe ministerjum oświaty jest w związku z opracowywanym projektem, według którego inspektorami i dyrektorami szkół mogą być tylko prawosławni i obcy interesom politycznym i społecznym.

Jubileuszowe marki pocztowe.

Od d. 14 b. m. biura poczty zawiesiły sprzedaż jubileuszowych marek pocztowych.

Pozostałe u osób prywatnych marki jubileuszowe nie tracą wartości do czasu zupełnego wyczerpania zapasu.

O G Ł O S Z E N I A.

CZARNA MAGIA i JASNOWIDZDNIE! Wszyscy ci, którzy pragną doznać szczęścia, uniknąć swego przeznaczenia, zdobyć sobie miłość ukochanej kobiety, wogóle uzyskać wszystko, czego człowiek pragnie; odkryć najgłębsze tajemnice, dowiedzieć się, co się w sąsiednim domu dzieje, wykorzenić pijaństwo, samogwałt (onanizm) i inne rozmaite zboczenia; mieć stałe szczęście w grach i loteryi, pozyskać władzę nad innymi ludźmi, we wszelkich handlowych przedsięwzięciach mieć stałe powodzenie i t. d. i t. d. niech zażądają wysłania im dzieła w języku polskim, które ich o tem pouczy. Dzieło to wysyłam darmo, jedynie za zwrotem wydatków w kwocie rb. 0.75, które nadsyłać należy w liście w markach pocztowych pod adresem: I. TOURJAEN psycholog, Bruksella—Centre, Boîte postale 125, Belgia... E. 65

NAUKA HAFTÓW
ORAZ INNYCH RĘCZNYCH ROBÓT
Lekcje codziennie w godzinach popołudn.
:: CENY PRZYSTĘPNE ::
ELŻANOWSKA, FABRYCZNA 12 m. 10.
234-13-9

№ 2 ŚWIĘTO-JAŃSKA № 2
ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZNY
Wład. JAWORSKIEGO
Posiada na składzie wszelkie materjały wchodzące w zakres elektryczności. ::
Ceny najniższe. ——— Ceny najniższe.

STARY RYNEK № 17.
Nowootworzony Kantor Najmu Służby
REKOMENDUJE SŁUŻBĘ DOMOWĘ NA MIEJSCU i NA WYJAZD

FABRYKA KWIATÓW SZTUCZNYCH
ELŻBIETY KIEFFER
Warszawa, ul. Długa № 46.
POLECA: (6-4)
kwiaty balowe do kapeluszy
i ozdoby do głowy ∴ ∴
Nagrodzona na wystawie „KRÓLESTWO MODY“ Złotym małym medalem

SKLEPOM ŁOKCIOWYM i WSPÓŁDZIELCZYM
POLECA SIĘ HURTOWA SPRZEDAŻ RESZTEK i SZTUK WEŁNIANYCH ZGIERSKICH i ŁÓDZKICH FABRYK NA OKRYCIA, KOSTJUMY, SUKNIE DAMSKIE i DZIECINNE, NA GARNITURY MĘSKIE, SAKI i PALTA. (000-52-41)
EDMUND WASILEWSKI, ŁODŹ, Kątna 36.

Dr. med. J. SZWARCWASSER
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 18
Choroby wewnętrzne i nerwowe.
Specjalista chorób: żołądka, kiszek i przemiany materji (cukrowa, podagra, otyłość, i t. d.). Niezbędne dla djagnozy analizy chemiczne i bakterjologiczne wydzielin i krwi w laboratorjum własnem.
Przyjmuje od 11—1 i od 5—7 i pół po poł

HURTOWY i DETALICZNY HANDEL
Win, Wódek Krajow. i Zagran. oraz Towarów Kolonjalno-Spożywczych
STANISŁAWA PRZYBYLSKIEGO (000-52-17)
PABJANICE, ULICA DŁUGA № 44.
Poleca Szanownej Publiczności powyższe artykuły w najlepszym gatunku i wyborze po cenach nizkich.

Magazyn Mebli stylowych
L. SZYMAŃSKI i S-ka
Łódź, Andrzeja № 2.
Mam honor zawiadomić Sz. Klijentelę że magazyn swój przeniosłem z ul. Piotrkowskiej № 117 na ulicę ANDRZEJA № 2. Jednocześnie nadmieniam, że posiadam na składzie duży wybór mebli stylowych
Z poważaniem
L. Szymański.
Sklad Mebli.

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na ogłoszenia umieszczane w „Gazecie Pabjanickiej“.

Do wynajęcia sklep na piwiarnię róg Saskiej i Wodnej zaraz lub od 1-go Lutego. Wiadomość u gospodarza Morawskiego, ulicy 8-go Rocha. (3—1)

3 i 4 pokoje do wynajęcia od 1 kwietnia r. b. na 1-ym piętrze z widokiem na Rynek. Wiadomość u gospodarza Stary Rynek № 10. (6—1)

Fryzjer specjalista wyucza czesania dam oraz robót z włosów i Manicure. Zamkowa 1. (1—1

Przyjmę chłopca na praktykę fryzjerstwa damskiego i męskiego. Zamkowa 1. 1—1

Przybłąkał się duży pies wyżeł maści siwej z białemi nogami, do odebrania u.. Łąkowa № 32. (1—1)

Dr. B. Rejt, Łódź, Średnia 5 telefon 33-79
Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska.
Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata 606 i 914 (wśródżylnie). leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanału (uretroskonia). Przyjmuje od 9½ do 12½ i od 5—8 o o o W niedziele i święta od 10—2 pp. o o o
::: Dla pań oddzielna poczekalnia. :::

PABJANICE, ULICA DŁUGA 4-6.
KURSY NIEDZIELNE
Program nauk: 1) Nauka wiązań w tkaninach, 2) Obliczanie, 3) Przygotowywanie wzorów tkanin, 4) Kurs tkactwa dla majstrów.
o o o o o Opłata 20 — 50 rubli. o o o o o (204-26-7)

TEATR LUNA
PROGRAM! Od Wtorku 20-go do Piątku 23-go Stycznia włącznie. PROGRAM!
DZIENNIK GAUMONTA, kronika ostatnich wydarzeń.
JOANNA d'ARC czyli DZIEWICA ORLEAŃSKA
Wspaniały dramat historyczny w 6-ciu częściach F. Schillera
Zmiana programu we Wtorki i Soboty. = Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 7 wiecz. w niedziele i święta o godz. 3 po połud. = Dyrekcja

Za Redaktora i Wydawcę St. STEFAN. W drukarni St. Stefana, Zamkowa 11.